



MŁODA MATKA



DWUTYGODNIK
POŚWIĘCONY
ZDROWIU
I WYCHOWANIU
DZIECKA DO LAT 7-MIU



Spokojnie i długo...

Jurek sypia spokojnie i długo. Tajemnicę stanowi butelka pokarmu z MAŁZKI MLECZNEJ NESTLÉ'A, którą dają mu przed ułożeniem do snu. Niezwykle łatwa strawność i wzmacniająca działanie warunkują zdrowy sen.

NESTLÉ'A MAŁZKA DLA DZIECI jest pełnowartościowym pokarmem i dlatego też jest ona idealnym środkiem odżywczym dla dzieci.



NESTLÉ AND
ANGLO-SWISS
CONDENSED

MILK CO.

Oddział na

Polskę;

Gdańsk

Krebsmarkt 7/8.

Po otrzymaniu tego kuponu wyślemy bezpłatnie próbną puszkę Nestlé'a małzki dla dzieci oraz broszurkę Dr. Vidala p. t. „Rady Lekarza dla młodych matek“.

Miejscowość:

Nazwisko:

Ulica i Nr.:

HAFTÓW

artystycznych,
kościelnych, deko-
racyjnych, opartych
na motywach swoj-
skich oraz wiele in-
nych robót ręcznych

NAUCZYSZ SIĘ NA

hafciarskich Kursach

Wandy
Korwin-Piotrowskiej

WARSZAWA

Marszałkowska 53 (bez litery)
m. 22, tel. 422-64.

Kurs Zawodowy i Amatorski

UWAGA!

Prenumeratorki
dwutygodnika

„Młoda Matka”

korzystają
na kursach
z ulgowej opłaty

MŁODA MATKA

DIETYGODNIK · POŚWIĘCONY · ZDROWIU
I · WYCHOWANIU · DZIECKA · DO · LAT · SIĘDMIU

POPIERANY PRZEZ POLSKIE TOWARZYSTWO PEDJATRYCZNE

PIERWSZY ZESZYT CZERWCOWY 1930 R



MŁA AMERYKANKA, MARJORA BEST Z DETROIT MA 28 MIESIĘCY, A JUŻ DOSKONAŁE I BEZ CIENIA LĘKU SKACZE DO WODY GŁĘBOKIEJ NA 9 STÓP — BĘDZIE Z NIEJ NAPEWNO DOSKONAŁA PŁYWACZKA!

Wady wózka nowoczesnego

Wygląd wózka dla niemowląt ulegał stopniowo znacznej ewolucji, podobnie jak np. karoserje samochodów. Budowa wózka szła po linii zmniejszenia rozmiarów, wyglądu estetycznego, wygody przy posuwaniu i obsłudze, trwałości, — lecz nie uwzględniła dostatecznie wygody, a zwłaszcza zdrowia jego pasażera, t. j. dziecka.

Dawny wózek przeważnie wykonany z drzewa lub pleciony z trzciny — niezgrabny, wysoki, duży i obszerny, z trudem toczący się na małych kółkach, zamienił się na wózek, którego wszystkie części twarde są wykonane z metalu. Rozmiary wózka zmniejszyły się do minimum. duże i cienkie koła szprycowe pozwalają na łatwe toczenie wózka nawet po nierównym gruncie i wnoszenie na schody. Wąski, mały, jakoby estetyczny pozwala na umieszczenie go w ciasnym nawet mieszkaniu. Metalowy szkielet jest trwały, daje się myć i oczyszczać.

Łącznie z tem, powstały także wady znamienne dla wózka nowoczesnego, a tem ważniejsze, że nie dotyczą samego wózka jako sprzętu lecz dziecka, które długo przebywa w wózku na spacerze, lub co się widuje, nawet w pokoju (służy on czasami zamiast dawniejszej kołyski, lub łóżeczka).

Wydaje się nam, że matki są naogół zadowolone z wózka nowoczesnego. Prócz cech, o których mówiliś-

my wyżej, wózek współczesny odpowiada psychice niektórych matek, stale troszczących się o chronienie dziecka przed najmniejszym podmuchem świeżego powietrza. Głęboki i wąski, szczelnie opięty grubą ceratą, zaopatrzony w nisko zwieszające się budę i ceratową pokrywę części przedniej — ma ona chronić dziecko nie tylko od deszczu, ale także od wiatru, przewiewu, — no i słońca w dzień upalny.

Czyż taka matka zastanowi się, — jaka to „przyjemność“ leżeć w upalny dzień w rozgrzanej, ciasnej, metalowej skrzynce, szczelnie opiętej czarną i rozpaloną ceratą, szczególnie jeżeli się leży w pierzynie.

Jest to z pewnością b. przykre, — lecz prócz tego bardzo szkodliwe dla dziecka. Brak powietrza i rozgrzanie, utrudnienie wykonywania swobodnych ruchów, wywołują prócz nadmiernego pocenia się fizyczne i psychiczne zmęczenie dziecka. Najgorzej pod tym względem przedstawia się ostatnia edycja tych wózków, olbrzymich, b. głębokich, szczelnie wyłożonych ceratą, a przytem bardzo drogiech. Te wózki zasługują tylko na potępienie.

Atmosfera dusznej wilgoci, która nie może szybko parować, otacza niemowlę. Dziecko nawet codziennie wywołone na spacer nie może w pełni korzystać z dobrodziejstwa spaceru na świeżem powietrzu. Pocenie się i przegrzanie wyczerpują niemo-

wię i sprzyjają powstawaniu potówek, zakażeń skóry i zaburzeń żołądkowo - jelitowych.

To też zdając sobie sprawę z wad wózka nowoczesnego, powinniśmy dążyć do tego, aby nie powiększać ich szkodliwego działania. Nastawiając budy, gdy deszcz nie pada, a tem bardziej, jak to się często widuje, w celu ochrony od słońca jest nonsensem. Rozgrzewająca się buda nie może służyć ochroną od słońca, przeciwnie potęguje działanie upału i gorąca. Schronienia należy szukać w cie-

niu drzew, a dziecko często wyjmować z wózka, pozwalając mu należycie się „przewietrzyć“.

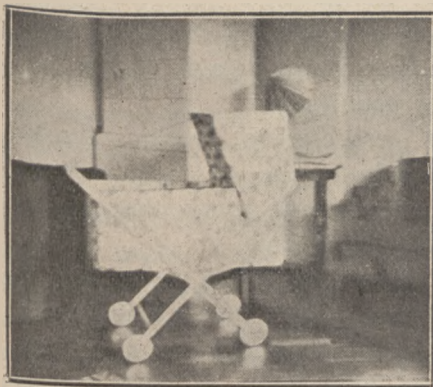
W mieszkaniu nie powinno się używać wózka zamiast łóżeczka, gdyż wózek współczesny do tego celu nie nadaje się i jest szkodliwy.

A co najglówniejsze, należy propagować ideę powrotu do wózków trzcinowych, względnie odpowiednio zbudowanych wózków drewnianych. Będą one tanie i przewiewne.

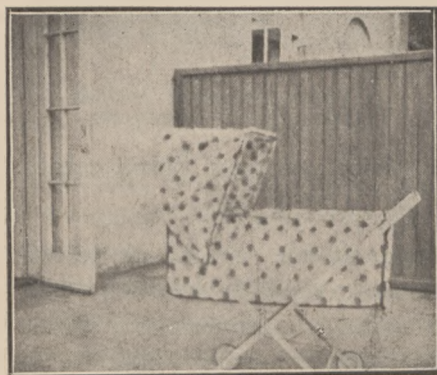
Dr. J. Wiszniewski

Składany wózek - łóżeczko

W poprzednim artykule były poruszone wady wózka nowoczesnego. Poniżej podaję typ wózka - łóżeczka. Wózek ten ma mnóstwo zalet — jest on lekki, daje się składać, a wobec tego i łatwo przenosić z miejsca na miejsce. Konstrukcja jego jest bardzo prosta i można go zrobić gospo-

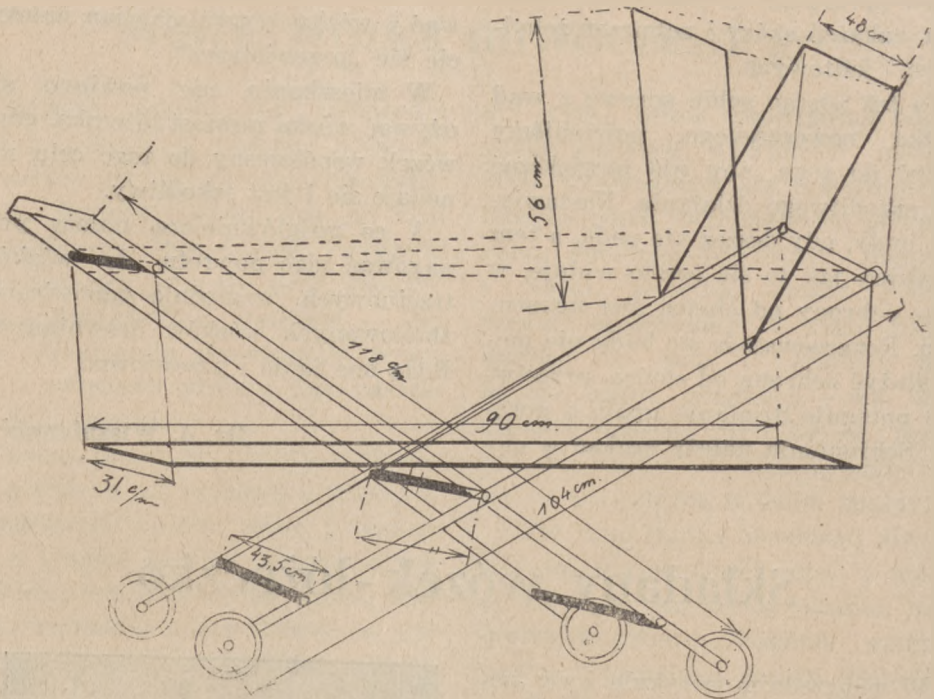


Składany wózek — łóżeczko.



Składany wózek — łóżeczko.

darskim sposobem. Stąd wynika jego taniać. Brak części ceratowych robi go przewiewnym i daje mu przewagę nad większością używanych wózków fabrycznych. Niestety nie chroni on od deszczu. Ale i na to można zaradzić, nakrywając



go w razie potrzeby jakąś ceratą.
Rys. Nr. 1, 2 i 3.

Sklada się ten wózek jak to widzimy na rysunkach z dwóch żelaznych pałagów zakończonych kółkami na każdym końcu. Pałagi te są połączone ze sobą na krzyż we środku. Górne ich części łączymy sznurkiem w ten sposób, że sznur stanowi poprzecznicy. Na ten utworzony ze sznura prostokąt zawieszamy worek tegoż kształtu, uszyty z kolorowego kretonu.

Do środka worka wkładamy żelazną obciągniętą płótnem ramę. Rama jest wielkości dna worka i przez

swój ciężar nadaje workowi pewną formę i sprężystość.

Daszek jest w jednym końcu przymocowany jak zwykle do wózka. Dzięki skórzanemu paskowi, przecigniętemu od końca daszka do przeciwnego końca pałaga, daszek może być podniesiony.

Dla przenoszenia wózka, trzeba wyjąć żelazną ramę ze środka, a wówczas dwa żelazne pręty ułożą się w jednej płaszczyźnie.

Wózek ten specjalnie nadaje się na wsi — tam, gdzie spacer dziecka ma miejsce tuż obok domu, aby w razie deszczu było łatwo schronić się do domu.

L. Anuszowa

O wyjazdach letnich niemowląt

Zbliża się lato, pora wyjazdów dzieci i matek na wieś, do bliższych lub dalszych miejscowości wypoczynkowych. Lecz co robić, gdzie i jak wyjeżdżać z niemowlęciem w I roku życia. Nad tem pytaniem trzeba nieco zastanowić się, gdyż niemowlę nie łatwo znosi niewygody dalszej podróży.

Czy istotnie zachodzi potrzeba dalszych wyjazdów z niemowlętami?

Sądzymy, że nie. Niemowlęta naturalnie też muszą korzystać latem ze świeżego powietrza i słońca, a po-
byt w murach dużego miasta nie zawsze daje możność zadośćuczynienia temu. Lecz mimo to, z niemowlętami lepiej nie podróżować daleko. Najwłaściwszym będzie wyjazd do okolicy znajdującej się w pobliżu miejsca zamieszkania, a to ze względu na następujących.

Dalekie podróże z niemowlętami, oprócz ogólnie znanych trudności i kłopotów, narażają dziecko na możliwości choroby, szczególnie żołądkowo-jelitowej. Trudności odżywiania dziecka w podróży, zmęczenie matki i dziecka, możliwość zakażenia jelitowego przez zanieczyszczone i niepewne mleko i wodę są znaczne. Wyjazd do miejscowości zbyt odległych od ośrodków kulturalnych pozbawia dziecko opieki lekarza - specjalisty najbardziej niezbędnej szczególnie latem, a w razie choroby powrót do domu bywa uniemożliwiony.



Roczny bobuś wygrzewa się na piasku w Milanówku.

Najlepiej więc nie oddalać się z niemowlętami od stałego miejsca zamieszkania, a przy wyborze miejscowości zwracać głównie uwagę na higieniczne warunki mieszkaniowe, możność otrzymania dobrego mleka, jarzyn i t. p. Miejscowość może być zwykłą suchą równiną, osłoniętą od kurzu i nie przeludnioną.

W czasie pobytu w obcym otoczeniu należy dużą uwagę zwracać na niedopuszczanie kontaktu (szczególnie całowania) i wogóle stałego przebywania dziecka z osobami obcymi, wśród których mogą być przecież chorzy na gruźlicę. Ileż to razy widzujemy, że nawet krótkotrwały

kontakt z niemowłciem osoby dorosłej dotkniętej gruźlicą (aczkolwiek pozornie zdrowej) w parę miesięcy później kończy się dla dziecka tragicznie. Niemowłta w I-ym roku życia są bowiem tak wrażliwe i nie-

odporne na zakażenie gruźlicą, że przy każdej sposobności będziemy powtarzali: jaknajdalej z niemowłtami od osób dorosłych.

Dr. J. W.



Kilka słów o plagach letniska

I. Muchy.

Jedną z największych plag letnisk są muchy. Są one często przenośnicami różnych chorób zakaźnych, jak dur brzuszny, czerwonka, cholera, gruźlica i t. p. Aby to sobie uświadomić, wyobraźmy sobie muchę, która uprzednio siedziała na różnych odpadkach i nieczystościach, wśród których znajdują się różne zarazki chorobotwórcze. Ta sama mucha następnie siada na pożywieniu — cukier, chleb, mięso i tutaj pozostawia zarazki. — Zarazki te wraz z pożywieniem dostają się do ustroju ludzkiego i mogą spowodować chorobę. Nie potrzebuję dodawać, że dziecko znajduje się przytem w większym niebezpieczeństwie niż osobnik dorosły.

W związku z przeniesieniem zarazków chorobotwórczych przez muchy ważną jest walka z nimi t. j. ich tępienie

Muchy są to owady, które rozwija-

ją się przy sprzyjających warunkach bardzo szybko. Mucha składa pldłużne białe jaja na pożywieniu jak np. mięso lub inne, na śmieciach około domu, a szczególnie chętnie na nawozie końskim. Przy cieplej pogodzie już po 24 godzinach wypełzają robaczki, które po 2-krotnej zmianie skóry wyrastają i zamieniają się w poczwarki. Po 2 — 4 dniach wyfruwają rozwinięta mucha. Cały proces przy ładnej pogodzie trwa nie dłużej jak 12 dni.

Ponieważ każda mucha składa około 100 jaj, to możemy sobie wyobrazić, ile much z tego powstanie.

Chcąc uniknąć much na letnisku, musimy przystąpić do racjonalnej walki z nimi. A więc przedewszystkiem niszczyć je w zarodku. Wiemy już, że muchy najczęściej jaja swoje składają w nawozie lub śmieciach, musimy przeto, walecząc z nimi, w pierwszym rzędzie uniemożli-

wieć im dostęp do tych miejsc. Są to sprawy trudne. O ile chodzi o śmiecie, to możemy je zbierać i gromadzić w skrzyniach lub dołach i zasypywać ziemią, ale trudniej przedstawia się sprawa z nawozem. Tutaj ze względu na często wadliwe urządzenie dołów nie możemy utrudnić muchom dostępu do nawozu. Należałoby przeto myśleć o częstym wywożeniu nawozu na pole, co też jest nie zawsze wykonalne.

Wobec powyższego, gdy nam się nie uda zniszczyć much w zarodku, musimy pomyśleć o niszczeniu ich w samem mieszkaniu.

Tutaj walka z muchami jest bardzo trudna. Gdyż o ile dom nasz położony jest niedaleko od budynków gospodarskich, będziemy mieli stały napływ much.

Jednym ze środków zapobiegawczych przedostaniu się much do pomieszczeń są siatki w oknach, czy to muslinowe, czy to druciane. Siatki te tylko częściowo utrudniają przenikanie much, gdyż pozostaje

jeszcze droga przez drzwi, które nie dadzą zabezpieczyć się przed wejściem much.

Przeciwno muchom w pokoju, czy to w kuchni, stosujemy różne lepy, proszki, płyny trujące, rozpylanie flitu i tym podobnych środków.

Oprócz tego, musimy dbać o zabezpieczenie jedzenia przed muchami. Bardzo dobrym sposobem jest przykrywanie pożywienia półkoliastymi drucianymi siatkami. Mamy wówczas dopływ powietrza, które jest niezbędne, aby jedzenie nie ulegało szybkiemu psuciu, a utrudniamy siadanie muchom na pożywieniu.

Pozatem, jak już wyżej wspomniałam, należy dbać o czystość otoczenia domu, ażeby nie dać możliwości muchom do składania jaj, jak i siadania na nieczystości, zawierającej zarazki chorobotwórcze, gdyż mimo stosowania całego szeregu ostrożności, muchy te mogą przenieść zarazki na pożywienie.

Dr. Z. Głaska.

„Hulaj — noga“

Pisałem ostatnio w „Młodej Matce“ o różnych cechach dodatnich i ujemnych roweru. Zwraçałem między innymi uwagę na kolosalną siłę „wabiącą“, jaką rower zwłaszcza dla chłopców posiada.

Wypowiedziałem się za rowerem o 2 kołach, a przeciw 3 kołowemu, Nr. 1, Nr. 2 i Nr. 3.

Obecnie pragnąłbym słów kilka

poświęcić t. zw. popularnie „Hulajnodze“, zabawce składającej się również z dwóch kółek o średnicy 20 — 25 cm., połączonych deską dość szeroką dla postawienia na niej nogi, oraz zaopatrzonych w kierownicę na długim przeszło 75 — 100 cm. kiju. Rys. 3.

Zabawkę tę spotykamy bardzo często w ogrodach i parkach. Jest



Rys. 1. Rower 2 kołowy niezbyt pożądany dla dziecka.

ona bardzo lubiana i chętnie przez dzieci używana.

Czy należy ją kupować? Czy pozwalać naszym małościom na długotrwałą jazdę na „Hulaj - nodze“? Jakie wartości wychowawcze dla ciała i zdrowia dziecka przedstawia?

Na pytania te, tak często zadawane przez matki lekarzom, można odpowiedzieć ogólnie: Zabawka jest dobra. Wprowadza ruch, daje możliwość dziecku współzawodniczyć ze swym kolegą, nie dopuszczając do zbyt wielkiego zmęczenia. Uczy równowagi, zręczności, opanowania, zmusza do nabycia umiejętności kierowania i t. p. i t. p. To, że od czasu do czasu dziecko się wywróci, że zadrapie sobie naskórek, lub nawet nabije guza, to do nieszczęść nie należy.

O poważniejszych uszkodzeniach ciała prawie nie może być mowy. Upadek nie różni się wiele od upadku przy zwykłym biegu.

Tyle można powiedzieć o „Hulaj - nodze“ jeśli chodzi o cechy dodatnie.

Jeżeli natomiast idzie o wady, to tu na plan pierwszy wysunie się t. zw. „jednostronność“ tego „środka

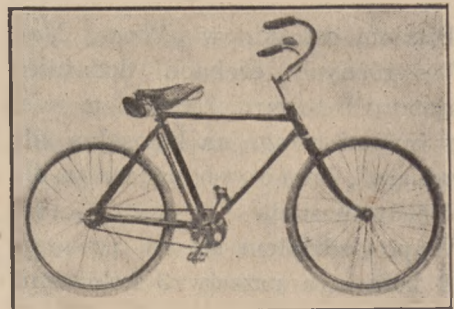
komunikacji, jakim jest nasza „Hulaj - noga“.

Przypatrzmy się, w jaki sposób odbywa się sama jazda.

Dziecko stawia zwykle lewą nogę na deszczółce (może być i prawa), rękami chwyta za ster, prawą nogą opiera się o ziemię. Na to, aby ruszyć z miejsca musi odepchnąć się od ziemi, raz po razie, kilkakrotnie, by potem przez chwilę, stojąc na deszczółce i mając przykuczona wolną nogę, posuwać się naprzód. Jednym słowem, nabiera rozpędu i wykorzystuje go potem.

Nauka jazdy nie należy do trudnych! Nauczyć się można jeździć bardzo szybko. Ale z chwilą, kiedy umie już jeździć, budzi się w dziecku pragnienie nabycia szybkości, omijania przeszkód i t. d. Dziecko chce korzystać w pełni z nabytej umiejętności, chce swobodnego poruszania się na „Hulaj - nodze“.

Nauka jazdy, chociaż bardzo krótka, dała jednak jedną cechę charakterystyczną: lewa noga na desce, prawa na ziemi. Odwrotne ustawienie nóg, a co zatem idzie i tułowia



Rys. 2. Rower dwukołowy dla dzieci.

całego, wymaga ponownego nauczania się jazdy. Inne ustawienie pociągą za sobą wysilek, ogranicza swobodę ruchów.

Dziecko musi powrócić do ograniczonego korzystania z ulubionej zabawki. Nie dziwnego, że broni się przed tem, nie chce zmienić postawy. Jeździ wciąż na lewej nodze (ewentualnie na prawej).

Następstwem tego jest jednostronne wykorzystywanie i rozwijanie mięśni. Tworzą się pewne niesymetrie w rozwoju. I to jest właśnie wada „Hulaj - nogi“.



Rys. 3. Rower 2 kołowy. Za nisko kierownik, stąd i wadliwe siedzenie.



Rys. 4. „Hulaj noga“.

Mówiąc więc o „Hulaj - nodze“, przedtem niż wydamy sąd ostateczny, musimy zastrzec się, że wychowawczyni lub opiekunka będzie zwracała uwagę na **obustronne korzystanie z zabawki**. Należy zmusić dziecko do tego, aby umiało tak samo dobrze jeździć na nodze prawej, jak i lewej.

Drogą specjalnych rozmów zainteresowanie zwrócić ku obustronnemu, równomiernemu rozłożeniu sił. Wtedy przyrząd będzie bardzo pożyteczny. W przeciwnym razie nie.

Dr. Jerzy Michałowicz.

Z higieny macierzyństwa

Nieprawidłowe miesiączkowania.

Wspominałam w ostatnim artykule, że bywają czasem w okresie ciąży krwawienia, które mogą wprowadzać w błąd kobietę, gdyż zazwyczaj — zatrzymanie perjodu uważane jest za oznakę ciąży.

Bywa też i odwrotnie, Choroby, osłabiające organizm kobiety np. gruźlica, przebiegające z wysoką gorączką, jak tyfus, malarja i inne mo-

gą powodować dłuższe zatrzymanie się perjodu. Tak samo mogą wpływać choroby, połączone z dużymi utratami krwi.

U młodych dziewcząt zdarzają się zaburzenia w wewnętrznych organach kobiecych (macicy i jajnikach) wskutek nierównowagi czynnych ciał w komórkach płciowych, tak zwanych hormonów — i wtedy zdarzają się przerwy paromiesięczne.

czasem dłuższe w perjadach, lub też nadmierne i częstsze miesiączki.

Również takie same nieprawidłowe co do częstości i obfitości miesiączkowania z tych samych powodów (hormonalnych czyli przemiany czynnej w jajnikach) mają miejsce u kobiet starszych w okresie przekwitania po 40 latach. Jest to wtedy często związane z niepokojem dla nich, gdyż przypuszczają ciążę, dla siebie nieupragnioną.

Karmiące matki naogół sądzą, że karmienie zapobiega zajściu. Jest to często zawodne; zdarza się, że w tym czasie bez pojawienia się perjodu, karmiąca zachodzi powtórnie w ciążę i rozpoznaje ją, gdy jest już późno, gdy ruchy i zmiana figury niewątpliwie na to wskazuje. Płodność kobiet w czasie karmienia jest niewątpliwie mniejsza, ale nie ustaje zupełnie, jak to często myślimy.

Dr. J. Śmiarowska.



Dziecko a przyroda

Nasze dziecko lubi czasem obrywać nogi muchom, lub pająkom, oskubuje też listki roślin i chętnie ścina jednym machnięciem bacika główki kwiatów.

Potrąfi też długo patrzeć, jak dwie połowy rozciętej dżdżownicy wiją się bezsilnie po piasku; głęboki namysł na twarzyczce mówi jednak, że więcej tu ciekawości niż okrucieństwa.

Paroletnie dziecko interesuje się żywo przyrodą; chce obejrzeć i zbadać wszystko, co wokół niego żyje i rośnie, czy porusza się, a jeśli w badaniach i poszukiwaniach swoich bywa okrutne, to czyni to zwykle bezwiednie, nie zdając sobie sprawy,

że zadaje ból, że krzywdzi słabszego od siebie.

Nie widzi wielkiej różnicy między pluszową zabawką, królikiem, czy zajączkiem, którą może bezkarnie gnieść i rzucać, a puszystym, ciepłym kurezątkiem, które udało mu się chwycić i zdusić z miłości z całej siły.

Owo dziecinne „przyrodnicze“ zamilowanie musi wcześniej zostać na-prostowane i rozwinięte we właściwym kierunku, aby nie wyrósł z dziecka człowiek bezmyślny, który strzela z floweru do ptaków, po to, aby tylko widzieć, jak spadają; łamię bez skrupułu gałąź kwitnącej jabłoni, aby ją zwiędłą rzucić i wyr-



Marynka lubi kopać, siać, sadzić, podlewać kwiaty i jarzyny. Cały ranek pracuje w ogrodzie.

wie z korzeniem krzaczek ochraniających troskliwie szarotek, dlatego tylko, że są rzadkością.

Matka pierwsza pouczyć musi dziecko, aby zrozumiało, że świat otaczający je: pola, łąki, drzewa i wszelkie żywe stworzenie, nie żyją tylko po to, aby niszczyć je i wykorzystywać, że prócz jedzenia, danego zwierzętom domowym i pracy poświęconej ziemi, dać trzeba miłość, która jedynie łączy człowieka z naturą.

Jeśli dorosłe już dziecko zrani nas kiedyś obojętnym, a chciwym stosunkiem do ziemi, którą kochamy, jeśli gruby materializm pozbawi je na zawsze szczęścia obcowania serdecznie z przyrodą, naszą może to

być winą, że ciekawego, a bezmyślnego jeszcze dziecka, nie poprowadziliśmy na drogę prawdziwą, poznania i zbliżenia z otaczającą naturą.

Ciekawość najwcześniejsza wyczerpała się nie podsycona, nauka szkolna przyrody spłynęła po wierzchu, nie dotknęła duszy. pozostała obojętność, wraz z trochę okrucieństwa, dla żyjącego świata.

Ale dziś jeszcze, trochę okrutny synek klaszcze z radości na widok pierwszych listków i można go nauczyć poznać i polubić jaskółkę, która wraca z wiosną.

Spróbujmy z nim razem zainteresować się żywo wszystkim, co żyje koło nas, a nauczmy je tem samem

powoli patrzeć na każde stworzenie okiem przyjaciela, a nie myśliwego, żadnego ofiar.

Niech ucieszy się widokiem motyla, niech pyta o jego życie, zanim zacznie łowić go siatką, by dla zabawy zadawać mu na szpilce tortury.

Uczmy je patrzeć, jak rosną kwiaty w naszym ogrodzie, mówmy im, czym się żywią, czego im potrzeba, jak długo żyją i kwitną, a napewno namyśli się troszkę zanim zerwie kwiat, by poobrywać płatki.

Wiosna. Niedługo wyjedziemy na wieś z dziećmi; tam, w otoczeniu roślin i zwierząt, tak dużo możemy je nauczyć.

W polu, na łące i w lesie: ileż pytań, ile ciekawych historii powstanie, jeśli wraz z dzieckiem popatrzymy uważnie na wszystko. Na wiejskim podwórku ileż zwierząt, które mogą się stać dla dziecka najbliższymi, kochanymi przyjaciółmi; ile o życiu ich można opowiedzieć.

Tak dużo można zrobić latem, w tej porze względnego odpoczynku, a tak to zaniedbujemy, tworząc przyśzłych ludzi, dla których zupełnie obce będą myśli ochrony przyrody i opieki nad zwierzętami.

O tem wszystkim chcę jeszcze pomówić w następnych numerach „Młodej Matki“.

Jadwiga Brzóska-Guderska.

Okładki do rocznika dwut. „Młoda Matka“ z r. 1929 w cenie zł. 2 (z przesyłką pocztową) do nabycia

w Administracji — Warszawa — Górnośląska 20. — P. K. O. 14.555.

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki

O tak zwanej troskliwej opiece

Sliczne majowe południe. W ogrodach miejskich tłum dzieci. Pomiedzy wózkami różnego kalibru i typu przewijają się małe istotki, prowadzone za rączkę przez nianie, wychowawczynie i mamusie.

W jednej z alej parkowych siedzi dystyngowana mama z ukochanym syneczkiem, Józiem. Chłopczyk jest w wieku mniej więcej czterech i pół lat. Troskliwa opieka matki rozciąga się na istotę dziecka w pełni. Jó-

zio wie, że mamusi trzeba słuchać, — jest wszak tego nauczony, niby katechizmu, na pamięć. Mamusia przecież kocha Józia, mamusia chce jego dobra. Któż śmiałyby posadzać mamusię o jakieś złe chęci! W przekonaniu swem wychowuje ona syna mądrze i — dystyngowanie.

Józio chce się bawić wpiasku. Ma wprawdzie łopatkę, ale robota idzie mu jakoś niesporo. Trzeba sobie po-

móc rączkami. Usypuje więc dużą górkę, na wzór kopiącego obok niego chłopczyka. Robotę przerywa przeraźliwy i zgorszenia pełen krzyk matki:

— Józiu, jak można! Przecież wiesz, że nie wolno sobie brudzić rączek. Dobrze wychowane dziecko nie ma nigdy brudnych rączek, jeśli nie przestaniesz, idę do domu!

Groźba skutkuje. Perspektywa osamotnienia w dużym parku jest dla Józia zbyt straszna. Z głębokiem westchnieniem i bólem w serduszkun porzuca swą tak miłą i zajmującą zabawkę.

— Czem więc będę się bawił — pyta.

Czem weltschmerz dla dorosłego, tem jest dla Józia jego mała konsternacja. Myśli, myśli i nie może wymyślić, bo przyjemniejszego zajęcia, niż usypywanie góry rączkami nie znajdzie. Ale mamusia ratuje sytuację:

— Pobiegnij sobie trochę za motylkami — mówi pełna entuzjazmu dla własnego pomysłu.

Józiewi rozpromienia się twarzyczka i pełen gorącego zapału biegnie alejką.

— Ależ, Józiu — woła mamusia — połóż łopatkę, bo możesz się uderzyć w boczek!

Józiewi nie chce się wprawdzie wrócić z tej pogoni, poczętej w pierwszym zapale, — wraca jednak i kładzie łopatkę na ławce.

— Czy teraz mogę już biegać — pyta niepewnie.

— Tak, najśłodszy, matuchna pozwala!

Józio zbiera resztki entuzjazmu i biegnie pierwszą lepszą z alejek.

— Józiu, wróć w tej chwili, — woła oburzona mamusia — tak daleko odbiegać nie pozwalam, możesz biegać w odległości najwyżej paru kroków ode mnie!

Chłopczyk w rozpędzie zatrzymuje się i znowu wraca, — ze zwieszoną główką.

— Posiedź, Józiu, parę minut, bo się zmęczyłeś.

— Ależ, mamusiu, przecież ja wcale nie biegałem — oświadcza chłopczyk.

Dosyć — przerywa kategorycznie mądra i doświadczona opiekunka.

Józio siada na ławce i znudzonym wzrokiem patrzy wookoło. Tuż niedaleko mały Jędrus robi babki. Ale, że piasek jest suchy i babka w żaden sposób ulepić się nie da. Jędrus biegnie do beczki z wodą, znajdującą się w pobliżu, i zaczerpuje w foremkę parę kropel, aby piach zwilżyć i uczynić go użytecznym do zamierzonego celu. Cóż za wspaniałe pole do doświadczeń, — istne laboratorium, gdzie inicjatywa idzie w zawody ze skrupulatnością wykonania. Józio patrzy z zazdrością:

— Mamusiu — zaczyna nieśmiało — pozwól i mnie iść po trochę wody do babek...

— Nie, Józiu, tobie nie wolno! Zachłapiesz się i pobrudzisz!

— A dlaczego temu chłopczykowi wolno?

— Jemu wolno, a tobie nie! — brzmi jedyny i najzupełniej przekonujący argument matki.

I znów siedzi Józio na ławce i odpoczywa. A chłopczyk z wiaderkiem pracuje, oczki mu się śmieją, bije z niego pełnia życia.

Dorośli, jacy niewyrozumieli jesteście! Czyż nie dalibyście wiele za to, by tłoczące was zmartwienia, apatię, zniechęcenie zrzucić precz jednym zaczarowanym kubelkiem wody, lub babką z piasku? Nie wzbraniajcie więc tego dzieciom, skoro ich smutek usmierzyć można takim drobiazgiem, nie wzbraniajcie chociażby kosztem pobrudzonego fartuszka, poplamionych skarpetek lub powalanych rączek!

Dlaczegoż macie duszyczki dziecięce, stworzone do radości i słońca, zaciemniać chmurami niezadowolenia i nudy? Pozwólcie im badać, szukać, tworzyć, wyładować ich rozmach i inicjatywę. Nie żałujcie wody, mydła i paru minut pracy przy unyciu dziecka. Czyż nie brudzi się robotnik w fabryce, rzemieślnik przy warsztacie, inżynier w laboratorium, malarz przy stalugach, kreślarz przy rajsbrecie? Pozwólcie dzieciom biegać gdzie chcą i jak chcą; gdy się poczują zmęczone, same po-

proszą o odpoczynek. Nie tamujcie ich ruchów na każdym kroku, nie stwarzajcie z nich małych niewolników! Nie rozwijajcie ich nagwałt, a rozwiną się najlepiej, mając swobodę, przestrzeń i pole do badań i tysięcy obserwacji, — nie będą się nudzić nigdy i nie usłyszycie z ich ust pytania

— Mamusiu, a co teraz robić będzie?

Popatrzcie na biednego Józia, który chce się znówu bawić i otrzymuje od mamusi łaskawe zezwolenie:

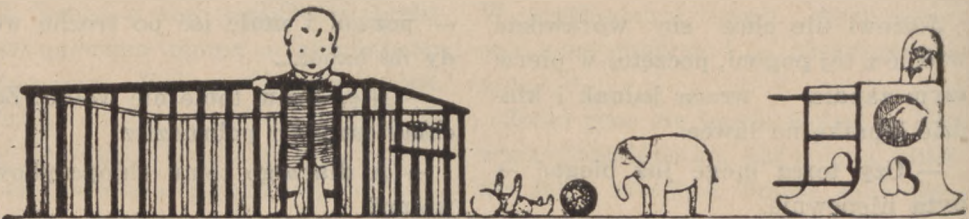
— Możesz sobie pobiegać. Patrz, są motylki: powiedz mi, który jest admirał, a który paż królowej?

Józiovi cprawda obojętny jest narazie podział motyli na gatunki, korzysta jednak skwapliwie z pozwolenia i biegnie. Odrazu jednak powstrzymuje go pełen dobrotliwego oburzenia głos dbającej matki:

— Ależ Józio, akurat wybrałeś niestonieczną alejkę, wolno ci biegać tylko po słonecznej!...

Józio zniechęcony wraca do matki. Z litością spojrzałam w twarz dziecka. Oczy jego miały wyraz starczy i zużony, pomimo planowo stosowanych „odpoczynków“...

R. Sztrancmanowa.



Paciorki papierowe

Roboty papierowe, w rozkładzie zajęć dziecięcych, zazwyczaj przypadają na okres zimowy. Są jednak chwile wczesnej wiosny, lub słotnych letnich dni, kiedy musimy działkę zajmować dorywczo, ręczną pracą, a jednak celową — takim zajęciem przełotnym, może być robota papierowych kolorowych paciorków. Wszędzie da się ona zastosować nawet w wagonie — bo zapas papieru może być w walizce podróźnej, a klej również. Tem łatwiej to mieć na wsi, na lotnisku, u wód nawet, bo papier wszędzie możemy kupić. Przygotowanie większego zapasu paciorków jest celowe — jako pomocniczy materiał do prac dziecięcych w okresie zimowym, kiedy czasu mniej, a choinka blisko. Paciorki te są niczem innym, jak paskiem papieru, skrojonego skośnie, a zakończonym ostro. Pasek taki, po zwinieniu i zaklejeniu ostrego końca — da nam owalny paciorek — dłuższy lub krótszy — grubszy lub cieńszy. Robotę rozkładamy na dwie części:

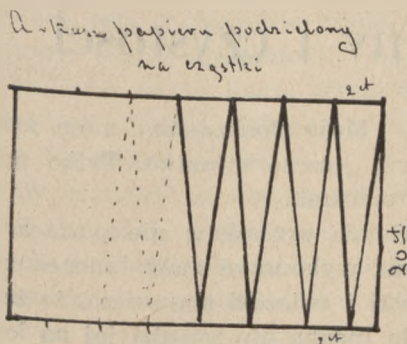
- a) przygotowanie pasków,
- b) zwinienie paciorków.

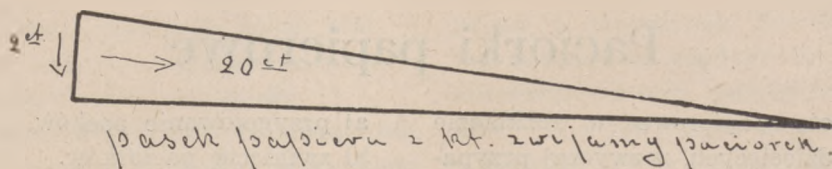
Przygotowanie pasków.

Arkusze papieru kolorowego, złożony we dwoje, znaczymy miarką dowolnej długości paciorka, po obu jego krawędziach. Znaczymy tak, aby znaczek brzegu przeciwległego przypadł na środek między znaczkami drugiego brzegu. Punkty łączymy ze sobą linjami, otrzymując skosy jak to widać na rysunku. Gdy to gotowe, dla ułatwienia składamy ze sobą po dwa arkusze, lub trzy jeden w drugi i po zewnętrznym, linjowanym tniemy papier. Arkusze należy spiąć spinaczami, aby się nie rozsuwały. Gdy mamy tak nacięte klinowate paski, przystępujemy do zwiniania paciorków. Paski przeciętnie robią się dwu wielkości, aby nie marnować papieru. To znaczy 2 cm. szerokie, a 20 cm. długie. Wtedy dzielimy arkusz papieru, jak jest złożony, przez szerokość. Jeżeli robimy $2\frac{1}{2}$ cm. na 35 cm. dł., to ten sam arkusz dzielimy na cząstki na boku szerokości, a długość mają taką, jak długość arkusza.

Zwinięcie paciorków.

Bierzemy patyczek okrągły — wykałaczkę — żelazny grubszy drucik, a nawet zapalniczkę, przykładamy ją do szerszego końca paska i zwiniamy ku ostremu końcowi, który lekko





smarujemy klejem i kończymy związając, uciskając w palcach. Wyjmujemy drucik, przesuwamy raz jeszcze dla wyrównania przez dłonie i mamy gotowy paciorek. Cóż z nich możemy zrobić? Bardzo dużo. Przewszystkiem zastępują nam one tak kosztowne koraliki, w wykończaniu różnych zabawek. Małe dzieci szybko robią paciorki i lubią to zajęcie, mogą potem nawlekać je w sznury koraliki przedzielając prawdziwymi koralami, albo złożonym grochem. Nawlekają na druciki i robią z nich piękne motyle — nasadzają na druciki, zakończone koralikiem i robią z nich całe gałęzie krzewów koralowych, kwiatów fantastycznych i t. d. Starsze wyszywają nimi różne wzory kwieciste na workowym płótnie, stosując to do torebek na zabawki, na śniadanie, na teczki do papierów, do makatek na ścianę, do dziecięcych

pokoju. Zarzut, że paciorki te boją się wilgoci, trochę jest słuszny, lecz chyba dzieci rzadko tak mokną, aby im rozmięknąć miały zabawki. Zresztą musimy się z tem pogodzić, iż wszelkie roboty dziecięce, w wieku przedszkolnym są tylko czemś przemijającym — każdy miesiąc, rok, coś nowego przynosi — dziecko wzrasta, robótki stare idą na bok, aby nie być siedliskiem pyłu. Piękne zastosowanie, niemal artystyczne w reku starszych dzieci, a nawet dorosłych, mają paciorki, odpowiedniej wielkości, przy robocie ozdób choinkowych, a zwłaszcza miniaturowych zwierzątek lub ptaszków. Tu paciorek zamienia się w formę bryły, daje szerokie pole pomysłom. Dla tego należy zawczasu materiał ten gromadzić, jako surowiec, a wartość jego odczujemy przed choinką, o czem pomówimy w przyszłości. **K.**

Propaganda higieny i czystości

W I stacji Higieny Zapobiegawczej panuje niezwykle podniecenie. Dzieci z sanatorium dziennego, przyprowadzane na cały dzień, aby na leżakach w ogrodzie odzyskały zdrowie — nie dają się zapędzić na taras.

— Moja złociusia, moja jedyna pani, jeszcze minutkę. Tylko położyć orzeszek.

Stasia orzeszków nie pozłaca, ale musi wykończyć duży łańcuch z bibułki i twierdzi stanowczo, że żadna siła ludzka nie zapędzi jej na leżak.



Tłum dzieci w szkole, przygląda się przedstawieniu.

Jak ma być bal — to wszyscy muszą pomagać i o leżeniu nie może być mowy.

Przytakują jej i Franek i Marysia i Józek i Edek i za chwilę taki gwar i krzyk panuje w małym pokoiku jadalnym, gdzie obecnie na stołach leżą w nieładzie czapki, kostjumy, stroje, pantofelki, ozdoby bibułkowe, że aż panie wychowawczynie nie mogą sobie dać rady i wołają na pomoc siostrę.

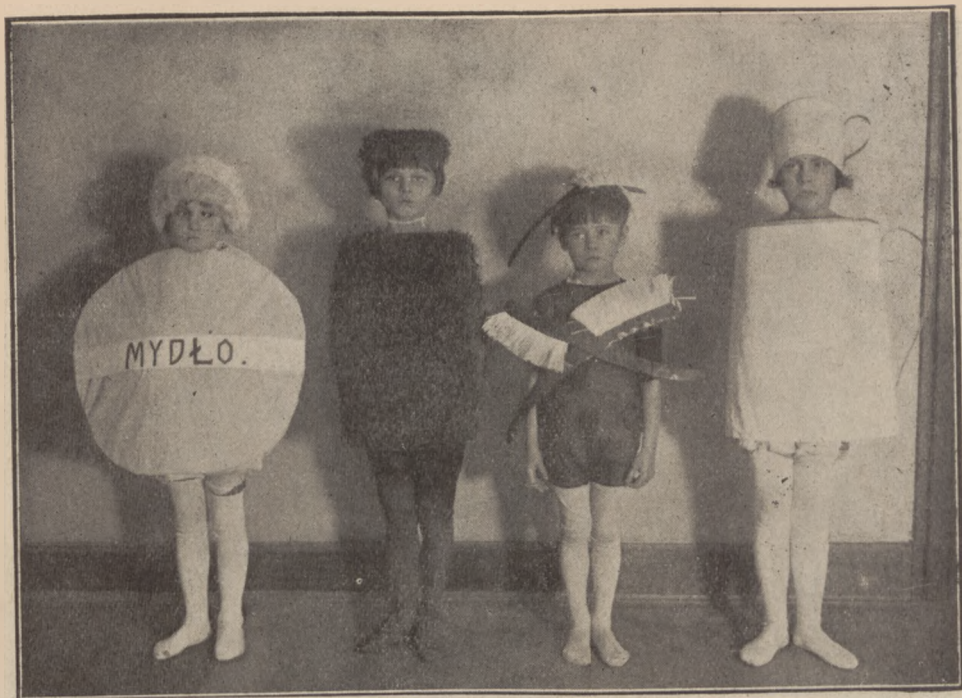
Po krótkiej naradzie postanowiono. — Trudno, skoro leżeć nie chcą, niech nie leżą, ale za to niech się wszyscy biorą poważnie do roboty.

Więc po chwili wszystkie łapki,

mniej lub więcej brudne, kleją, lepią, fastrygują, nawlekają, a języczki miała, miała, tak, że aż panie wyciągają patefon w madziei, że muzyka zagłuszy nieco gwar dziecięcych głosów.

A nazajutrz w dużej sali szkoły na ul. Narbutta — stłoczył się duży tłum matek, ojców i zaproszonych dzieci. Rozjarzyła się tysiącem świateł prześlicznie ustrojona choinka. Dzieci otrzymywały prezenty: paczuszki z bakaljami, mydełka, szczoteczki do zębów, cukierki.

Prześlicznie ustrojone w pomysłowe kostjumy dzieci odśpiewały i od-



Pomysłowe kostjmy.

tańczyły dużo przesłicznych piosenek. Jedną sobie zapamiętałam i zapisałam dla was.

Wychodzi Mydelko, kłania się i mówi:

Mydelko

(kłania się i mówi):

Jestem Mydelko, — pewnie mnie
znacie,
Wszędzie potrzebne, bo w każdej
chacie

Niosę usługi — i to niemałe,
Zmywam brud z dzieci,
Za to pochwałę mam naokoło.

Często smucę się okrutnie
I tak mi jest dziwnie smutnie,
Kiedy dziecko mnie się boi,
Placze, tupie, uparte stoi.

Cieszę się znów, gdy dziecina
Rączki, buzię myć zaczyna. —
Do pomocy staję zrecznie
Zmywam brudek własnoręcznie.

(Staje na boku sceny).

Gąbka

(wchodzi gąbka):

Witaj, Mydelko! czemu patrzysz na
mnie.

Z taką smutną miną,
Tęskno Ci za brudnym dzieckiem,
Za brudną rodziną?

Jakie są też tutaj dzieci,
Bardzobym ja wiedzieć chciała.
Czy umieją myć się często,
Czy też kąpią swoje ciała?

Czy mamusie się nie martwią,
Czy mamusie się nie biedzą,
Kiedy dzieci myć się nie chcą,
Kiedy dzieci brudne siedzą?

Gąbka jestem, a więc chętnie
Wezmę się do pracy z Tobą.
Przyjmij mnie więc

(prosi Mydełko)

a ja chętnie

Powymyvam brudek sobą.

(Staje przy Mydełku).

Kubek

(wchodzi Kubek i Szczoteczka)

Ja znów mały garnuszek
Pukam do dzieci serduszek,
By i mnie też często brały,
O *szczoteczce* pamiętały.

Ząbki zrana, wieczór, południe
Myć *szczoteczką* bardzo schludnie.
Po jedzeniu, czy po picciu,
Nie zapomnij o wymyciu.

(*Szczoteczka* przerywa kubkowi
i prosi):

Szczoteczka

Poproś, Kubku, i ode mnie
Dzieci wszystkie i mateczki,
Nie chcę leżeć na półeczce,
Chcę myć dziąsła i ząbeczki.

Kubek

(dalej mówi):

Wybacz, dziecko, żem ciekawy, —
Robię tylko to z obawy,
Spytam cicho, cichuteńko,
Czy tran pijesz, choć maleńko?
Nie grymasz, dziecko, wypij co rano,
Będziesz miał zdrowie, buzię
rumianą.

Wszyscy

(mówią):

Do Was, matki, się zwracamy
I usilnie upraszamy,
Nie żalujcie mydła, trudu,
Brońcie dzieci swe od brudu.
Mieć czyste dzieci, to radość

prawdziwa

I ty, mateczko, będziesz szczęśliwa.

W taki to sposób, pod pozorem
wesolej gry i zabawy — w pierwszej
stacji Higjeny Zapobiegawczej szerzy się zdrowe pojęcia o czystości
i higjienie wśród najmłodszych
przedstawicieli społeczeństwa.

Dr. Z. Rozenblum.



Odpowiedzi na listy rodziców

1. Pani Janinie Wójeikowej. Szczepienie przeciwdyfterytyczne dokonane 2 miesiące temu nie przeszkadza przeprowadzeniu w chwili obecnej szczepienia przeciwko szkarlatynie. Należy jedynie uprzednio oddać do analizy mocz. W razie zmian w nerkach szczepienia nie należy przeprowadzać.

W sprawie stosowania kąpieli słonych decydować może jedynie lekarz, mający dziecko w swojej opiece lekarskiej.

2. Matee Hanezki P. z Dąbrowy. Pani 4½ miesięczna córeczka powinna w dalszym ciągu jadać 6 × na dobę. Poszczególne porcje 150 gr. t. zn. pokarm + mieszanka do 150 gr.

Skład mieszanki: 2 części mleka, 1 część kleiku owsianego z dodatkiem 1½ łyż. od herb. cukru na 100 gr. mieszanki.

Soki w ilości 5 do 6 łyż. od herb. na dobę. W razie utrzymania się stolców obstrukcyjnych można ma-

Od 30 lat

*znany, cieszący się nieprzerwanem
powodzeniem*

Ficcorol

N. Reg M. Z. P. 214



Magistra

A. Bukowskiego

*stosowany dla dzieci osłabionych,
niedokrwistych i przy osłabieniu
ogólnem.*

lej podawać więcej soków lub też jabłko skrobane.

3. Pani Br. Gościejowej. 6-cio miesięczne dziecko odżywiane całkowicie sztucznie powinno jadać 5 × na dobę w odstępach 3½ godzinnych. Poszczególne porcje 180 gr. 4 × dziennie, t. j. o godzinie 6-tej, 9.30, 16.30 i 20-tej, mieszanka o składzie dwie części mleka, jedna część kleiku owsianego z dodatkiem 1½ łyż. od herb. cukru na 100 gr. mieszanki. Jako 5-te jedzenie o godz. 13-tej kaszka manna na smaku z jarzyn i jarzyna.

Kaszkę manną w ilości 1½ łyż. od herb. gotować na smaku najlepiej z marchwi, aż do zupełnego ugotowania i otrzymania 150 gr., następnie dodać ½ łyż. od herb. masła i 1½ łyż. cukru.

Jarzyna musi być dobrze ugotowana, przetarta i zaprawiona masłem i cukrem do smaku. Poreja jarzyn stopniowo od 1 do 6 łyżeczek na dobę.

Z jarzyn może dziecko dostawać marchew, szpinak, buraki, kalafior, sałatę przygotowaną tak jak szpinak, kalarepę.

Oprócz powyższego surowe soki w ilości 6 łyżeczek od herbaty.

Z chwilą ukończenia przez dziecko 7-iu miesięcy należy jedną mieszankę np. o godz. 9.30 zamienić na pełne mleko w ilości 180 gr. z dodatkiem 2 łyżeczek cukru i dwóch sucharków utartych i zagotowanych z mlekiem.

4. Pani Helenie Kastory. Przeciwno codziennym kąpielom nawet

dzieci starszych niema żadnych przeciwwskazań.

5. Pani Marji Winiarskiej. Odpowiedź wysłaliśmy pocztą.

6. Pani Bruzdowiczowej. To samo

7. Pani Jadwidze Łukaszewiczowej. W sprawie rozkładu godzin odżywiania rocznej córeczki Pani, odsyłamy Panią do artykułu Dr. Głińskiej Nr. 23 „M. M.” z 1929 r.

Kapać najlepiej dziecko przed ostatnim posiłkiem.

Jaj i żółtek w tej chwili nie należy malej podawać.

Pomarańcze może dostawać, częściowo sok z miękiszem, lecz ten ostatni w niewielkiej ilości.

Co do opóźnienia ząbków, to należy jedynie jak najczęściej przebywać z dzieckiem na powietrzu i w dalszym ciągu regularnie odżywiać.

Hartowanie dziecka sprowadza się jedynie do przebywania na powietrzu niezależnie od pogody i nie przegrzewania dziecka.

8. Pani Jadwidze Chylińskiej. Odpowiedź wysłaliśmy pocztą.

DO CZYTELNICZEK

Uprzejmie prosimy dołączać do listów z odpowiedzią znaczki na sumę gr. 35.

Listy, do których nie będą dołączone znaczki pocztowe, pozostawać będą bez odpowiedzi.

Zmiana adresu 50 gr.

GIMNASTYKA DOMOWA

DLA KOBIET

AGNETY BERTRAM

**Pierwsza w Polsce książka-podręcznik
gimnastyki dla kobiet w każdym wieku**

**UCZY ĆWICZYĆ BEZ POMOCY
NAUCZYCIELA**

**zawiera zasób ćwiczeń do użytku domowego
i dla celów nauczania**

Cena zł. 7.—

SKŁAD GŁÓWNY:

Administracja „STARTU“:

Warszawa, Górnośląska 20; tel. 401-24

Na prowincję wysyłamy po wpłaceniu na konto „STARTU“

w P. K. O. Nr. 14558, zł. 7.50

Już czas zaopatrzyć się w zeszyty specjalne tyg.

„Mój Dom“ p. t.

- 1) **JARZYNY** (numer poświęcony przyrządzaniu potraw z jarzyn)
- 2) **GRZYBY** (grzyby i potrawy z grzybów)
- 3) **ZIMNE LEGUMINY, LODY, KREMY, GALARETY, NAPOJE CHŁODZĄCE.**

Cena każdego numeru **tylko 80 gr.**

Wysyłamy tylko po otrzymaniu należności w znaczkach pocztowych lub na P. K. O. Nr. 14.560.

Warszawa — Górnoślaska 20.

1 2 A R K U S Z Y

Wzorów Robót

tyg. „Kobieta Współczesna”

Cena zł. 3 z 1929 r. **Cena zł. 3**

Wysyłamy po otrzymaniu pieniędzy

Warszawa, Górnoślaska 20. Konto P. K. O. 14 560

na wystawę pozostają własnością wykonawczyń.

13) Nagrody i roboty nie odebrane do dnia 31 października oddane będą instytucjom Dobroczynnym, przyczem właścicielkom nie przysługuje prawo żądania odszkodowania.

14) Za najlepsze roboty wyznacza się następujące nagrody:

I nagroda — Zł. 250; pięć II nagród po Zł. 100; osiem III nagród po Zł. 50 w gotówce oraz 14 IV nagród po Zł. 25, w przedmiotach wartościowych.

Ponadto rozlosowane będą wśród uczestniczek konkursu „Nagrody Poczucia” w postaci przedmio-

tów, jak rozpoczęte roboty ręczne, książki..

16) Jedna osoba może wygrać kilka nagród.

Uwaga: Numery 24, 25, 26 i 27 tyg. „Kobieta Współczesna“ do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Administracji tyg. „Kobieta Współczesna“ — w cenie Zł. 1.50 z przesyłką Zł. 1.75.

Już się ukazał Nr. 24 tyg. „Kobieta Współczesna“

następne w odstępach tygodniowych.

Numery wysyłamy po otrzymaniu wpłaty na P. K. O. — 14.560 lub w znaczkach pocztowych.

Skrzynka pocztowa Administracji

Pani W. Szneller w Leżajsku — Zł. 2.70 otrzymałyśmy — prosimy dopłacić za kw. II zł. 1.

Pani Halinie Derkowskiej w Wa-wiórcie — Zł. 1.70 otrzymałyśmy, prosimy za kw. II dopłacić Zł. 2. Prenumeraty miesięcznej nie przyjmujemy.

Pani Tekla Ciborska w Szerach. Zł. 2.60 otrzymałyśmy, prosimy za kw. II dopłacić Zł. 1.00.

Pani Z. Adamska w Białobrzegach. — Zł. 2.90 otrzymałyśmy, prosimy dopłacić 80 gr.

Pani Janina Piątkowska. — Prosimy odwrotnie wpłacić za numery czerwcowe Zł. 1.40 i dopłacić do kw. II Zł. 1.— Razem Zł. 2.40.

Pani Marja Minczewska w Warszawie. — Prosimy za numery czerwcowe wpłacić Zł. 1.40 — wpła-

tę zaliczamy za kw. III od 1 lipca.

WW. PP. Stefan Frąckiewicz w Sokolnikach, Eugenja Łagodzińska w Wyszogrodzie, Natalja Kom-balowa w Grebieniu, Zofja Załęska w Drobinie, Lucyna Kalicka w Grabinie, Weronika Alenowiczowa w Konwaliszkach, Lucja Malecka w Białymstoku, Irena Oziemska w Błoniu, Elżbieta Link-Witosławska we Lwowie, Natalja Jeleń w Lublinie, Pola Łonska w Piotrkowie, Hanna Wisłocka w Wróblewiczach, Marja Stachowska w Krakowie, Paula Ząbkowska w Włodzimierzu
Woł. J. Kucharska w Katowicach. — Zł. 3.70 otrzymałyśmy i zaliczamy na kw. III b. r. t. j. od lipca. — Prosimy wpłacić odwrotnie P. K. O. 14.555 za 2 numery czerwcowe Zł. 1.40.

Poradnia robót ręcznych

Dla czytelniczek dwut. „Młoda Matka“

Chcąc przyjść z pomocą naszym prenumeratorkom w wykonaniu artystycznych haftów, weszliśmy w kontakt z właścicielką znanych kursów hafciarskich p. Wandą Korwin-Piotrowską, która w każdy czwartek od godz. 10 — 12 rano i 5— 7 wiecz. udzielać będzie czytelniczkom bezpłatnych fachowych wskazówek.

Każda prenumeratorka ma prawo raz na miesiąc zwrócić się o wskazówki.

Równocześnie podajemy do wiadomości tych pań, które zechciałyby gruntownie opanować haft, że p. W. Korwin-Piotrowska

prowdzi systematyczne kursy robót ręcznych zawodowe i amatorskie. Kurs amatorski trwa 3 miesiące, lekcje odbywają się 3 razy tygodniowo, po 2 godziny. Opłata za kurs wynosi zł. 30 miesięcznie. Prenumeratorki dwut. „Młoda Matka“ korzystają z ulgowej opłaty zł. 20 miesięcznie.

ADRES KURSÓW — MARSZAŁKOWSKA 53 (BEZ LITERY) M. 22. Jako legitymacja służy na kursach kwit lub odcinek P. K. O. z opłaconej za bieżący kwartał prenumeraty. W razie zagubienia takiego zaświadczenie administracji.

Każda Prenumeratorka, która pragnie rozwoju dwutyg. „Młoda Matka“, stara się o rozpowszechnianie pisma i zdobycie jednej prenumeratorki na rok 1930.

Redakcja i Administracja: Górnośląska 20, tel. 401-24. Konto P. K. O. 14555. Cena prenumeraty „Młodej Matki“: w kraju płatna tylko zgóry rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. 40 gr. — kwartalnie 3 zł. 70 gr. Zagranicą: W Czechosłowacji i Węgrzech, — jak w obrocie wewnętrznym, w innych krajach półrocznie zł. 10, rocznie zł. 20.

Prenumerata płatna zgóry każdego kwartału.

Cena ogłoszeń: wewnętrzne strony okładki: 1 strona 150 zł., ½ strony 75 zł., ¼ strony 40 zł., ostatnia strona i za tekstem o 50% drożej. Miejsca zastrzeżone o 25% drożej od cen powyższych.

Wydawca: E. Grocholska. Redaktorzy: Dr. R. Barański i W. Pełczyńska.

B R O S Z U R A

Prof. D-ra Michałowicza

p t.

POWIETRZE, SŁOŃCE I WODA W ŻYCIU DZIECKA

Do nabycia w Warszawie we wszystkich księgarniach oraz w Administracji dwutygodnika „MŁODA MATKA”
Warszawa, Górnośląska 20.

Cena egz. zł. 1.50; z przesyłką poczt. zł. 1.65

UWAGA: Na prowincję wysyłamy tylko po otrzymaniu gotówki na konto w P.K.O 14555 lub za zaliczeniem pocztowem.

Nakładem dwutygodnika

„M Ł O D A M A T K A”

ukazała się broszura

prof. Dr. med. Wł. Szenajcha

L I S T D O M A M U S I

W SPRAWIE

D Y F T E R Y T U

Cena 60 gr.

Z przesyłką 75 gr.

Skład główny:

ADMINISTRACJA dwut. „MŁODA MATKA”

Warszawa — Górnośląska 20. Tel. 401-24. P. K. O. 14.555.

U w a g a: Za zaliczeniem bezwzględnie nie wysyłam.

**KORZYSTAJCIE
Z KOMUNIKACJI
POWIETRZNEJ**



Kto raz korzystał z samolotu, zostaje jego gorącym zwolennikiem.

PASAZEROWIE —

POCZTA —

TOWARY.

Bilety i informacje w biurach Polskich Linji Lotniczych „Lot” oraz w biurach podróży „Orbis” i Wagons-Lits.

Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Lwów, Poznań, Warszawa, Gdańsk, Brno i Wiedeń.

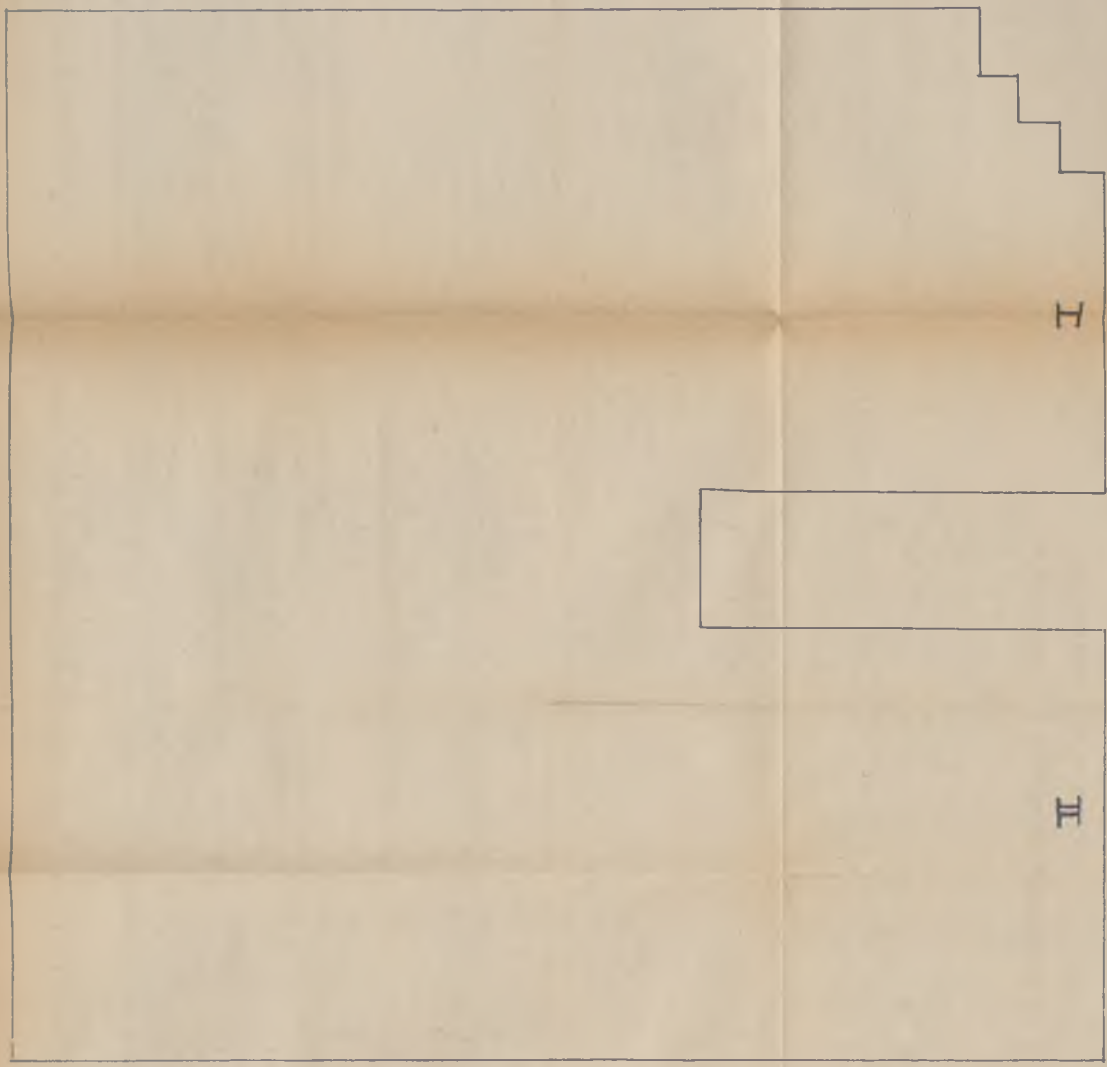
WAŻNE DLA PAŃ GOSPODYŃ

Zeszyty specjalne tyg. „MÓJ DOM”

1. Pierniki (39 najlepszych przepisów).
2. Zimne loduminy, lody, kremy, galarety, chłodzące napoje.
3. Przepisy na ciastka domowe (2 zeszyty).
4. O praniu.

**Tylko po 80 gr. do nabycia w Administracji
Górnośląska 20.**

UWAGA. Wysyłamy po otrzymaniu pieniędzy w znaczkach pocztowych, lub na P. K. O. Nr. 14.560.



I

II

III

FORMA KAPTANIKA
SZYDELKOWEGO
I PRZÓD. // // // // //
II PLECY. // // // // //
III RĘKAW. // // // // //

ROBOTY Z PACIORKÓW PAPIEROWYCH

POŁOWA TOREBKI



TOREBKI
Z SZAREGO PŁÓTNA
WYSZYTE PAPIEROWEMI
PACIORKAMI.



SZNUREK PACIORKÓW



MOTYL Z PACIORKÓW PAPIER.
NA DRUCIKACH